



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 13 listopada 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry, dobrej niedzieli!

Dzisiejsza Ewangelia przenosi nas do Jerozolimy, do miejsca najświętszego – świątyni. Tam niektóre osoby, otaczające Jezusa, mówią o wspaniałości tej okazałej budowli, „przyozdobionej pięknymi kamieniami” (por. Łk 21, 5). Pan jednak mówi: „Z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (w. 6). Następnie dodaje jeszcze coś gorszego, wyjaśniając, że w historii prawie wszystko się wali; mówi, że będą rewolucje i wojny, trzęsienia ziemi i głód, zarazy i prześladowania (por. ww. 9-17). Jakby chciał powiedzieć: nie należy pokładać zbyt wielkiej ufności w sprawach doczesnych – te przemijają. Są to mądre słowa, mogą jednak trochę nas rozgoryczyć – już tak wiele spraw ma się źle, dlaczego także Pan mówi rzeczy tak negatywne? W rzeczywistości Jego zamiarem nie jest bycie negatywnym, lecz coś innego, jest nim danie nam cennej nauki, a mianowicie wskazanie sposobu wyjścia z całej tej niepewności. A jakie jest wyjście? Jak możemy wyjść z tej rzeczywistości, która przemija i przemija, i już jej nie będzie?

Zawiera się ono w słowie, które może nas zaskakuje. Chrystus ujawnia je w ostatnim zdaniu Ewangelii, kiedy mówi: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (w. 19). *Wytrwałość*. Co to takiego? Słowo to wskazuje na bycie „bardzo surowym”; ale w jakim sensie surowym? Czy w stosunku do siebie, uważając się za nieodpowiednich? Nie. Czy względem innych, stając się sztywnym i nieugiętym? Też nie. Jezus wymaga, abyśmy byli „surowi”, oddani, wytrwali w tym, na czym Jemu zależy, w tym, co się liczy. Bowiem to, co liczy się naprawdę, często nie pokrywa się z

tym, co budzi nasze zainteresowanie – często, jak tamci ludzie w świątyni, dajemy pierwszeństwo dziełom naszych rąk, naszym sukcesom, naszym tradycjom religijnym i obywatelskim, naszym symbolom sakralnym i społecznym. To w porządku, ale za bardzo stawiamy to na pierwszym miejscu. To są sprawy ważne, ale przemijają. Natomiast Jezus mówi, żeby skupić się na tym, co zostaje, żeby wystrzegać się poświęcania życia budowaniu czegoś, co potem ulegnie zburzeniu, jak tamta świątynia, i zapominania o budowaniu tego, co się nie zawala, budowania na Jego słowie, na miłości, na dobru. Być wytrwałymi, być surowymi i zdecydowanym w budowaniu na tym, co nie przemija.

Oto zatem, czym jest wytrwałość – jest *budowaniem dobra każdego dnia*. Bycie wytrwałym to trwanie niezmiennie w dobru, zwłaszcza kiedy otaczająca rzeczywistość skłania do postępowania inaczej. Podajmy parę przykładów – wiem, że ważna jest modlitwa, ale ja także, jak wszyscy, mam zawsze dużo do zrobienia, więc ją odkładam: „Nie, teraz jestem zajęty, nie mogę, odmówię ją później”. Albo też widzę wielu cwaniaków, którzy wykorzystują sytuacje, którzy „omijają” reguły, więc ja też przestaję je przestrzegać, trwać w w sprawiedliwości i praworządności: „A skoro ci cwaniacy to robią, ja również tak postępuję”. Uważaj na to! I jeszcze: pełnię posługę w Kościele, na rzecz wspólnoty, na rzecz ubogich, ale widzę, że bardzo wiele ludzi w wolnym czasie myśli tylko o rozrywce, więc mam ochotę dać sobie z tym spokój i postępować tak jak oni. Bo nie widzę rezultatów albo się nużę, albo nie daje mi to radości.

Natomiast wytrwanie to trwanie w dobru. Zadajmy sobie pytanie: jak jest u mnie z wytrwałością? Czy jestem stały, czy też żyję wiarą, sprawiedliwością i miłością w zależności od chwili – jak mam ochotę, to się modlę, jak mi odpowiada, to jestem nienaganny, dyspozycyjny i usługowy, natomiast jeśli jestem niezadowolony, jeśli nikt mi nie dziękuje, to przestaję? Krótko mówiąc, czy moja modlitwa i moja służba zależą od okoliczności, czy od serca trwającego w Panu? Jeżeli jesteśmy wytrwali – przypomina nam Jezus – nie mamy się czego obawiać, nawet w smutnych i niedobrych wydarzeniach życia, nawet zła, które widzimy wokół nas, ponieważ pozostajemy ugruntowani w dobru. Dostojewski napisał: „Nie bójcie się grzechu ludzkiego, miłujcie człowieka i w grzechu jego, albowiem to jest podobieństwo Bożej miłości i szczyt miłości na ziemi” (*Bracia Karamazow*, II, 6, 3 g, tłum. Aleksander Wat). Wytrwałość jest w świecie odbłaskiem miłości Bożej, bo miłość Boża jest wierna, jest wytrwała, nigdy się nie zmienia.

Oby Matka Boża, Służebnica Pana, wytrwała w modlitwie (por. Dz 1, 14) umacniała naszą stałość.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, jutro przypada pierwsza rocznica uruchomienia Platformy Działania *Laudato si'*, która propaguje nawrócenie ekologiczne i zgodny z nim styl życia. Dziękuję wszystkim, którzy przystąpili do tej inicjatywy – jest to ok. 6 tysięcy uczestników, wśród nich

pojedyncze osoby, rodziny, stowarzyszenia, przedsiębiorstwa, instytucje religijne, kulturalne i sanitarne. Jest to doskonały początek dla siedmioletniego procesu, którego celem jest zareagowanie na krzyk ziemi i na wołanie ubogich. Popieram tę misję o kluczowym znaczeniu dla przyszłości ludzkości, aby mogła umożliwiać wszystkim konkretne zaangażowanie w sprawę troski o świat stworzony.

W tej perspektywie pragnę wspomnieć o szczycie COP27 poświęconym klimatowi, który odbywa się w Egipcie. Ufam, że zostaną poczynione kroki naprzód, odważnie i z determinacją, torem wytyczonym przez Porozumienie Paryskie.

Bądźmy zawsze blisko naszych braci i sióstr z udręczonej Ukrainy. Bliscy poprzez modlitwę i konkretną solidarność. Pokój jest możliwy! Nie gódźmy się z wojną.

Pozdrawiam was wszystkich, pielgrzymów z Włoch i z różnych krajów, rodziny, parafie, stowarzyszenia i poszczególnych wiernych. W szczególności pozdrawiam grupę charyzmatyczną „El Shaddai” ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, urugwajskich muzyków bandoneonistów – widzę tam flagę, są dobrzy! – rumuńską Misję grekokatolicką z Paryża, przedstawicieli duszpasterstwa szkolnego z Limoges i Tulle z ich biskupami, członków wspólnoty erytrejskiej z Mediolanu, których zapewniam o modlitwie za ich kraj. Miło mi przyjąć ministrantów z Ovady, spółdzielnię „La Nuova Famiglia” (Nowa Rodzina) z Monzy, Obronę Cywilną z Lecco, wiernych z Perugii, Pizy, Sassari, Katanii i Bisceglie oraz chłopców i dziewczęta od Niepokalanej.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!